

[MOSKWA,] 15 STYCZNIA 1974

15 января 1974 г.

Мария Львовна, родная,  
дико благодарить Вас за Ваше тепло и заботу — и всё-таки спасибо, 1000 раз  
спасибо.

Лида работает со вчерашнего дня (у Юры), но впереди (через месяц–два)  
прохождение по конкурсу, а характеристику выдали ей омерзительную... (Об этих  
«людях» не знаешь, что и думать!)

Толкования слов *чувствовать*, *воспринимать* и пр. у Лиды еще не готовы; видимо,  
где-то через месяц Лида их закончит — если ей дадут работать и жить. А дальше  
возникает проблема: как их отправить? Ну, думаю, что-нибудь придумаем, были бы  
сделаны. А Ваша идея — приделать к ним польские *counterparts* — очень мне  
нравится. Ну, увидим, как пойдет всё.

У Марины и Юры, в общем-то, порядок. У Алика — увы! — сильно болеет Таня:  
воспаление лёгких, 2 недели уже, бедная, страдает...

Есть, как всегда, к Вам просьба. У Юры А. был аспирант из Новосибирска  
(окончил аспирантуру в прошлом году) — чудесный парень, талантливый и милый,  
Лёня Иомдин. Так вот, его отец, ветеран войны, болен артрозом: это жуткое  
заболевание суставов. Лекарство от этого производят в Польше; оно называется  
Метиндол (Metindol) или Indocid. Здесь его достать — увы! — не удастся. Очень  
совестно беспокоить Вас ради неизвестного Вам человека, но это человек в высшей  
степени стоящий. Боюсь, однако, что лекарства нельзя пересылать к нам по почте;  
или я не прав? На всякий случай, вот адрес: 630082 Новосибирск–82, ул. Жуковского,  
115/4, кв. 56, Иомдину Л. Л.

Если Вы найдете это лекарство, но не сможете послать по почте, тогда надо  
переслать с кем-либо мне или Юре, а уж мы отправим дальше. Плохо, что надо  
быстрее: запасы лекарства на исходе, а без него человек теряет возможность  
шевелиться. О Боже, горя на земле так много, что уже одно это мешает верить в  
Бога...

Больше неприятных новостей нет; в остальном — тихо.

Я много работал эти 2 недели, набросал две статьи — про местоимение СВОЙ в русском языке и систему формальных определений для морфологии; ближайшие дни буду их причесывать, и потом думать, куда бы пристроить их.

Выразить же то, как мне хотелось бы побывать среди Вас — хоть бы один день! — я не сумею.

Всего хорошего всем Добрым Людям. Привет пану Майену. *Jeszcze Polska nie zginęła!*

Ваш И. М.

[S t e m p l e:] 1) Москва, 16 I 74. 2) Warszawa, 19 I 74; stempel podwójny.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta.

*Przekład polski*

15 stycznia 1974 r.

Najdroższa Mario Lwowna,

głupio dziękować Pani za ciepło i troskę — a jednak dziękuję, 1000 razy dziękuję. Lida pracuje od wczoraj (u Jury), ale czeka ją (za miesiąc–dwa) konkurs, a opinię wydali jej ohydną... (O takich „ludziach” nie wiadomo, co myśleć!)

Definicje słów *czuwstwowat'*, *wosprinimat'* itp. nie są jeszcze u Lidy gotowe. Chyba gdzieś za miesiąc je skończy — jeśli pozwolą jej pracować i żyć. A dalej powstaje pytanie: jak je przesłać? Ale myślę, że coś wymyślimy, oby tylko były. A Pani pomysł, by dodać do nich polskie *counterparts*, bardzo mi się podoba. No, zobaczymy, jak wyjdzie.

U Mariny i Jury, najogólniej mówiąc, w porządku. U Alika — niestety! — poważnie choruje Tania: zapalenie płuc; już dwa tygodnie, biedna, cierpi...

Jak zawsze, mam do Pani prośbę. Jura A. miał aspiranta z Nowosybirsk (skończył aspiranturę w ubiegłym roku) — cudowny chłopak, utalentowany i miły, Lonia Jomdin. I oto jego ojciec, weteran wojenny, choruje na artretyzm: jest to straszna choroba stawów. Lekarstwo na to produkowane jest w Polsce, nazywa się Metindol lub Indocid. Tutaj dostać je, niestety, się nie udaje. Bardzo się krępuję, że niepokoję Panią dla nieznanego Pani człowieka, ale człowiek ten w najwyższym stopniu jest tego godzien. Obawiam się jednak, że lekarstw nie można do nas przesyłać pocztą; a może nie mam racji? Na wszelki wypadek podaję adres: 630082 Nowosybirsk–82, ul. Żukowskiego 115/4, m. 56, Jomdin L. L.

Jeśli Pani znajdzie to lekarstwo, a nie będzie można posłać go pocztą, wtedy trzeba będzie przesłać je okazją do mnie lub do Jury, a my już pošlemy dalej. Niestety, trzeba szybko: zapas lekarstwa się kończy, a bez niego człowiek nie może się poruszać. O Boże, biedy na świecie jest tyle, że już samo to przeszkadza wierzyć w Boga...

Więcej nieprzyjemnych nowości nie ma, w pozostałych sprawach jest cicho.

Dużo pracowałem przez te dwa tygodnie, naszkicowałem dwa artykuły — o zaimku SWOJ w języku rosyjskim i o systemie formalnych określeń w morfologii. W ciągu najbliższych dni będę je szlifował, a potem pomyślę, gdzie je umieścić.

Zaś wyrazić to, jak bardzo chciałbym być wśród Was — choćby na jeden dzień — nie potrafię!

Wszystkiego dobrego wszystkim Dobrym Ludziom. Pozdrowienia dla pana Mayena.  
Jeszcze Polska nie zginęła!

Oddany I. M.